

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

ADAM CZYŻEWSKI

O SEMANTYCE MIEJSKIEGO „PRZEPUSTU”. ŻYDOWSKA PRÓŻNA, WARSZAWSKA HETEROTOPIA, UKRYTE MIASTO¹

ON THE SEMANTICS OF THE URBAN “CULVERT.” JEWISH PRÓŻNA STREET, WARSAW HETEROTOPIA, A HIDDEN CITY¹

Na fotografii wykonanej tuż po wojnie z miejsca niezbyt odległego od skrzyżowania Marszałkowskiej ze Świętokrzyską widnieje zrujnowany, wyniosły budynek PAST-y. Za nim, wśród usypisk gruzu, mającą resztki ulicy Próżnej. Stałe punktum miasta. Nieruchome pomimo zmian zachodzących wokół. Dziwnie małe w głębi obiektywu, w fałszywej perspektywie i obciętym kadrze.

Na tamtym powojennym tle szczątkowy byt ulicy wydaje się dziełem przypadku, chociaż jak wiemy przetrwała, ponieważ już w marcu 1941 roku znalazła się poza granicami zamkniętej

A photograph taken just after the war near the intersection of Marszałkowska and Świętokrzyska Streets shows ruined, towering PAST building. Beyond, among mounds of rubble, the remains of Próżna Street loom. A constant punctum of the city. Fixed despite the changes around. Strangely small in the background, seen from false perspective and ill-framed.

Although the post-war image suggests that the ruined street survived by accident, we do know that it was not true – in March 1941 it was determined that it would not be a part of

1| *Pragnę wyrazić podziękowania za udostępnienie ilustracji wydawcom książki „Krótka ulica, długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice”, Pani Elżbiecie Czyżewskiej (wydańcictwo Trygon), firmom Warimpex Polska i IVG Poland, a także Janowi Jagielskiemu z Żydowskiego Instytutu Historycznego, Grażynie Paulak z Fundacji im. prof. Mojżesza Schorra, Janinie Gregorowicz z Archiwum Państwowego w Warszawie, Katarzynie Pąk z firmy Ericsson, Diti Ravner za reprodukcję pracy malarskiej „Zniszczone i Puste Domy” oraz Krystynie Piotrowskiej za dokumentację projektu „Próżna”.*

1| *I would like to thank the following people and institutions: the publishers of “Krótka ulica, długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice” for the illustrations, Elżbieta Czyżewska (Trygon Publishing), Warimpex Polska and IVG Poland and Jan Jagielski from the Jewish Historical Institute, Grażyna Paulak from Moses Shorr Foundation, Janina Gregorowicz from the State Archive in Warsaw, Katarzyna Pąk from Ericsson, Diti Ravner for the reproduction of “Zniszczone i Puste Domy” and Krystyna Piotrowska for documenting the “Próżna Project.”*

Zniszczony budynek PAST-y, ul. Zielna, w głębi zabudowa ul. Próżnej, 1945 r. Archiwum Ericssona, źródło: „Ericsson. 100 lat w Polsce”, 2006, wyd. Ericsson

Destroyed PAST building, Zielna Street, further in the back – buildings on Próżna Street, 1945. Archive Ericsson, sub source: “Ericsson. 100 lat w Polsce,” 2006, ed. Ericsson

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Budynek PAST-y, ul. Zielna 41/43, 1910 r. Fot. ze zbiorów Föreningen Stockholms Företagsminnen / Center for Business History, Stockholm, archiwum Ericssona, podźródło: „Ericsson. 100 lat w Polsce”, 2006, wyd. Ericsson

The PAST building, 41/43 Zielna Street, 1910. Photo from the collection Föreningen Stockholms Företagsminnen / Center for Business History, Stockholm, archive Ericsson, sub source: “Ericsson. 100 lat w Polsce,” 2006, ed. Ericsson

dzielnicy żydowskiej (Engelking, Leociak 2013). Zaklinowana między wieżą PAST-y a placem Grzybowski, skutecznie oparła się późniejszym akcjom wyburzeniowym, traktowana początkowo jako kwaterunkowa konieczność, potem anachronizm, a w końcu relik i zabytek.

Dziś Próżna tworzy, wraz z odnowionym placem Grzybowski, niewielką przestrzeń publiczną, wyraźnie dominującą po tej stronie Marszałkowskiej, a zarazem wyjątkowe miejsce spotkania światów równoległych: polskiego i żydowskiego. Ten drugi nigdy nie został stąd do końca wyparty, mimo że w tym samym czasie, w Dzielnicy Północnej, gdzie koncentrowało się życie żydowskie przed Zagładą, starannie zatarto po nim wszelkie ślady.

Tak więc na zachodnim skraju tego świata, na jego skrawku włączonym do „aryjskiej” części miasta wkrótce po tym, jak Niemcy utworzyli tu getto, a jednocześnie – paradoksalnie – na odcinku ulicy Próżnej, który powstał najpóźniej, bo dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku, fala czasu zaznaczyła swój najdalszy bieg (Majewski 2014). Na naszym brzegu pozostawiła szczątki zagubionej cywilizacji i od dawna nieistniejącego miasta.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Na pierwszym planie pl. Dąbrowskiego z domem mody Hersego i wylot ul. Kredytowej w stronę Marszałkowskiej, w dalszej perspektywie – ul. Próżna, 1914-1918. Fot. ze zbiorów IS PAN

Foreground – Dąbrowski Square with Herse’s fashion house, and the foot of Kredytowa Street leading towards Marszałkowska Street; in the distance – Próżna Street, 1914-1918. Photo from the collection of IS PAN

the closed Jewish quarter (Engelking, Leociak 2013). Wedged between the PAST tower and Grzybowski Sq., it successfully resisted later demolitions – first treated as a necessary source of assigned flats, then an anachronism and eventually a historical place.

Today, Próżna Street and revived Grzybowski Sq. create a small public space that clearly dominates on that side of Marszałkowska Street, a unique place where two parallel worlds meet: Polish and Jewish. The latter has never been completely expelled from there, although at the same time in the North District – a centre of Jewish life before the Holocaust – any traces thereof were meticulously eradicated.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Montaż sieci telefonicznej
Bella na dachu kamienicy
przy ul. Próżnej 10, 1901 r.
Fot. ze zbiorów Föreningen
Stockholms Företagsminnen*

*The Bell telephone network
being installed on the roof of
the building at 10 Próżna
Street, 1901. Photo from
the collection Föreningen
Stockholms Företagsminnen*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Plan Warszawy, 1897 r., William H. Lindley, Archiwum Państwowe w Warszawie
A map of Warsaw, 1897, William H. Lindley, Archiwum Państwowe w Warszawie

Historycy warszawskich dziejów najnowszych wskazują na wiele innych paradoksów, których obecność wyróżnia ten niewielki fragment Warszawy (Chwiszczuk 2013; Czyżewska 2014). Większość z nich wkrótce wymienimy, zanim to jednak nastąpi, zadajmy pytanie tylko pozornie przedwczesne: było ocalenie ulicy Próżnej dziełem przypadku, splotu nadzwyczajnych okoliczności, czy też złożyły się na to procesy, które z jej efemerycznego istnienia uczyniły rzecz równie konieczną, jak ślad liczby Pi odnajdowany w najdrobniejszych okrucinach świata organicznego?

Topograficzny ślad

Można tę kwestię zlekceważyć, szukając racjonalizującego wyjaśnienia w genezie planu, palimpsestowej strukturze miasta, geografii, którą tworzyły kolejne warstwy zacierających się regulacji – ślady układów łanowych, granic jurydyk i jeszcze starszych szlaków handlowych. Rynek Grzybowa – prywatnego miasta, później dzielnicy Warszawy, położony na rozstajach

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Mur getta przegradzający ul. Próżną. W głębi strefa zagrożona tyfusem, 1940 r.

Fot. H. Gerkę, ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego (ŻIH)

The ghetto wall dividing Próżna Street. The typhus zone is visible in the distance, 1940. Photo by H. Gerkę, from the collection of the Jewish Historical Institute (ŻIH)

Thus the wave of time made its strongest mark on the westernmost fringes of that world, in the part included into the “Aryan” section of the city, soon after the Ghetto was created and paradoxically on the newest length of Próżna Street (built in the 1880s) (Majewski 2014). We were left with the remnants of a lost civilization and a long-lost city.

Those studying the modern history of Warsaw point out many other paradoxes unique for this small area (Chwiszczuk 2013; Czyżewska 2014). Most of them will be discussed later, but first a seemingly premature question should be asked: did Próżna Street survive by chance, thanks to a coincidence, or was this a result of processes which made its ephemeral existence a necessity not unlike the traces of Pi found in the tiniest pieces of organic matter?

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Dom Majera Wolanowskiego, ul. Próźna 14 i pl. Grzybowski 6, przed rokiem 1939.
Fot. z archiwum FS*
*Majer Wolanowski's house, 14 Próźna Street & 6 Grzybowski Square, before 1939.
Photo from the archives of FS*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Majer Wolanowski (założyciel zakładu Warszawskie Fabryki Śrub i Drutów), Jerzy Wolanowski (prezes Syndykatu Polskich Hut Żelaznych) oraz inż. Stanisław Wolanowski (właściciel Zakładów Metalurgicznych). Źródło: Ignacy Schiper, 1932, „Żydzi w Polsce Odrodzonej...”, t. 2
Majer Wolanowski (founder of the Warsaw Bolt and Wire Factory), Jerzy Wolanowski (president of the Polish Steelworks Syndicate) and Stanisław Wolanowski (owner of the Warsaw Metallurgy Plants). Source: Ignacy Schiper, 1932, “Żydzi w Polsce Odrodzonej...”, vol. 2

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Wylot ul. Próźnej na pl. Grzybowski, ok. 1892 r. Fot. Konrad Brandel, archiwum:
Stowarzyszenie „ZOK”*

*The foot of Próźna Street at Grzybowski Square, ca. 1892. Photo by Konrad Brandel, archive:
Stowarzyszenie “ZOK”*

jednej z takich dróg, przez prawie cały wiek XIX był placem handlowym. Znacznie wcześniej ten sam stary trakt wyprowadzał ruch z okolic Starego Miasta i tu, rozwidlając się, kierował go w stronę Krakowa, dawnych rogatek Jerozolimskich (ulica Twarda) bądź na południowy wschód – do Jazdowa. W tym drugim wypadku jego przebieg wyznaczały późniejsze ulice Bagno, Zgoda i Bracka. Kiedy wraz z pozwoleniem na osiedlanie się i rozwojem handlu zjawiała się tu ludność żydowska, miejscem spotkania obu etnosów stała się właśnie diagonalna ulica Bagno, a dopiero od 1880 roku Próżna, którą przedłużono do samego placu Grzybowskiemu.

Pracami na Próżnej kierował architekt Franciszek Brauman (Grygiel 2014), budowniczy wielu warszawskich kamienic, które, podobnie jak zachowany dom Wedla jego autorstwa (przy Szpitalnej), wyróżniały się mansardowymi dachami i szczególnie bogatym wystrojem elewacji. Takim też wystawnym kostiumem zapożyczonym z katalogu form francuskiego renesansu

Brauman ozdobił fasady zamożnych mieszczańskich kamienic, które zamykały północną i południową pierzeję Próżnej od strony placu Grzybowskiemu. Największa, narożna kamienica (Próżna 14) należała do Majera Wolanowskiego, założyciela dynastii wybitnych przemyslowców, działaczy organizacji gospodarczych i społecznych. Niższe kamienice po przeciwnej stronie ulicy (Próżna 7 i 9), o równie szerokich, wieloosiowych fasadach, wyróżniały się nietypowym układem komunikacyjnym. Uwarunkowała go niespotykana gdzie indziej płytkość parceli, co było prostym następstwem przebiecia ulicy w warunkach istniejącej już zabudowy. W przekroju poprzecznym nowo wytyczonego założenia, a więc w szerokości frontów kamienic wyburzonych od strony placu Grzybowskiemu i ulicy Zielnej, musiały zmieścić się nie tylko jezdnia i chodniki, lecz także przylegające do niej od południa parcele budowlane. Zmusiło to, a jednocześnie zainspirowało Braumana do zaprojektowania oryginalnych bram, połączonych

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Targ na pl. Grzybowskiem, lata 90. XIX w. Fot. Konrad Brandel, archiwum: ŻIH
The Grzybowski Square market, 1890s. Photo by Konrad Brandel, archive: ŻIH

Targ na pl. Grzybowskiem, lata 90. XIX w. Fot. Konrad Brandel, archiwum: ŻIH
The Grzybowski Square market, 1890s. Photo by Konrad Brandel, archive: ŻIH

Topographical marks

The issue might be ignored when we search for a rationalization in the origins of the plan, or the palimpsest-like urban structure, geography created by subsequent layers of superimposed regulations – traces of Waldhufendorf-type villages, borders of jurisdictions and even older trade routes. Grzybowo was a private town, later a district of Warsaw and its crossroads-located market square was a place of trade for almost the whole 19th century. Much earlier the same old road directed the traffic from the Old Town and branched off here towards Cracow, the old bounds of Jerozolimskie (Twarda Street) and to south-east, to Jazdów. In the second

case the route was determined by Bagno, Zgoda and Bracka Streets, which came later. With the right for settlement and developing trade came Jews, and the diagonal Bagno Street was the place where both ethnicities met. Próżna Street took on that role after 1880, when it was lengthened and connected to Grzybowski Square.

Franciszek Brauman, an architect, oversaw the construction work (Grygiel 2014). He was the author of several Warsaw tenement houses, which – just as his Wedel building (in Szpitalna Street) – had distinctive mansard roofs and especially rich facades. Brauman put the same exquisite costume, taken from the catalogue of French Renaissance forms, on the

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Plac Grzybowski,
kościół Wszystkich
Świętych, 1893-1895.*

*Fot. H. Pusch,
archiwum: ŻIH*

*Grzybowski Square,
All Saints Church,
1893-1895. Photo by
H. Pusch, archive: ŻIH*

zamkniętym w łuk przejazdem. W obu zachowanych kamienicach (jak i w kolejnych dwóch niezachowanych) przejazdy te nie prowadziły na podwórzec otoczony oficynami, czego tu, tak jak na każdej innej warszawskiej posesji, należałoby się spodziewać, lecz zwracały w stronę drugiej bramy, prowadząc z powrotem na ulicę. Taki schemat wielkomiejskiego parteru spotyka się w dziewiętnastowiecznych miastach niezmiernie rzadko (Bergman 2014). Komunikuje on użytkownika z tym, co wewnątrz i co zarazem na zewnątrz, a co paradoksalnie wciąż pozostaje tą samą ulicą. Jego powtórzenia, które na Próżnej rejestrujemy w jej późniejszych, różnorodnych przekształceniach, antycypują i potwierdzają znaczenie trwałej, archaicznej struktury, dobrze zapoznanej w dziejach doktryn symbolicznych. Geometrie nieeuklidesowe opisują ją na gruncie matematycznej topologii jako powierzchnię (przestrzeń) jednostronną. Do kwestii tej powrócimy w konkluzji tekstu.

Mimo wyraźnej dominacji żywołu żydowskiego, przez większą część swojej historii okolice placu Grzybowskiego zachowały wielokulturowy charakter, co podkreślała obecność ukończony w 1893 roku największej katolickiej świątyni w Warszawie, kościoła Wszystkich



Projekt z 2005 r. – Le Palais, hotel butikowy, rzut parteru. Autor: OP Architekten

The project from 2005 – Le Palais, boutique hotel, a plan of the ground floor. By OP Architekten

facades of the wealthy tenement houses that close off the northern and southern frontages of Próżna Street on Grzybowski Square side. The largest house, situated on the corner (14 Próżna) was owned by Majer Wolanowski, the founder of a dynasty of eminent industrialists and social and economic activists. Lower buildings on the opposite side of the street (Próżna 7 and 9) with similar wide, multiaxial facades had unusual traffic solutions, a result of the plot's narrowness, which happens when constructing a street in an already developed area. The cross section of the new layout (the width of the tenement house frontages demolished on the side of Grzybowski Square and Zielna Street) had to accommodate not only the road and pavements, but also the plots for development in the south. These conditions forced – and inspired – Brauman to design unique gateways connected with arched thoroughfares. In both of the surviving houses (and in two more that did not survive) the passages did not lead to a customary closed-off yard, but instead turned toward another gateway and out to the street. Such a layout of urban ground level development is extremely rare in 19th century cities (Bergman 2014). It connects users with the indoor and the outdoor, and paradoxically both areas are still a part of the same street. Its other iterations that we observe on Próżna later on, during the street's various transformations, anticipate and confirm the significance of the

Manifestacja na pl. Grzybowski, listopad 1929 r. Fot. IKC, archiwum: Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC)

A demonstration in Grzybowski Square, November 1929. Photo by IKC, archive: National Digital Archive (NDA)

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Widok z pl. Grzybowskiego w kierunku ul. Marszałkowskiej; po lewej narożnik kamienicy ul. Próżna 14, po prawej – w cieniu – fasady kamienic ul. Próżna 9 i 7, 1997 r.
Fot. A. Stasiak, archiwum: Eleonora Bergman*

*View from the Grzybowski Square toward Marszałkowska Street; on the left – corner of the building 14 Próżna Street, on the right – in the shade – the facades of tenements 9 and 7 Próżna Street, 1997.
Photo by A. Stasiak, archive: Eleonora Bergman*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Dom sióstr Braun, ul. Próżna 7. Fot. Michał Przeździak, archiwum: Trygon/IVG
Braun House, 7 Próżna Street. Photo by Michał Przeździak, archive: Trygon/IVG*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Ulica Próżna 9, owalna kuchenna klatka schodowa z 1882 r. Fot. Michał Przeździń, archiwum: Trygon/IVG
9 Próżna Street, an oval kitchen staircase from 1882. Photo by Michał Przeździń, archive: Trygon/IVG

Świętych. „Pociejów”, popularny targ tanich towarów aż do 1897 roku przyciągał tu publiczność również z innych dzielnic Warszawy, a odbywające się od 1904 roku manifestacje PPS i Bundu uczyniły z placu i sąsiednich ulic miejsce tranzytu idei socjalistycznych i niepodległościowych, dogodnie skomunikowane z przemysławą, robotniczą Dzielnicą Zachodnią, handlową, również robotniczą Dzielnicą Północną i mieszczańskim, zamożnym Śródmieściem.

Na tym tle Próżna stała się rodzajem „śluzu”, sztucznie utworzonego przepływu między odrębnymi akwenami i taki charakter utrzymuje do dzisiaj, gdy bez większego trudu odnajdujemy tu obie lokalizacje murów getta – przed jego pomniejszeniem i po, gdy uświadomiamy sobie, że wszystko, co poza tą „śluzą” zostało – sąsiednie kamienice przy samym placu Grzybowski, oficyny i zaplecza istniejących kamienic, a także cała „chrześcijańska” część Próżnej pomiędzy Zielną a Marszałkowską, wszystko to przepadło bez śladu. Próżna trwa pozbawiona swej poprzedniej funkcji, materialnego otoczenia. Wrażenie potęgują nieliczne relikty, ostańce w morzu nieistniejącego miasta – kościół Wszystkich Świętych, synagoga Nożyków, kamienice Brenkina, Pałac Janaszów, PAST-a. Wreszcie, gdyby nie upór mieszkańców i grupy obrońców warszawskich zabytków, wyburzono by jej resztki do końca. Tak się jednak nie stało.

Powojenne paradoksy

Niegdyś właścicielem kamienicy narożnej pod numerem 9 był kupiec Zalman Nożyk, wraz z żoną Rywką fundator jedynej zachowanej w Warszawie synagogi. Ortodoksyjna z mocy ich testamentu, przetrwała nieopodal, na tyłach kamienic Brenkina, do końca wojny służąc Niemcom za magazyn. Do właściwej funkcji wracała po wojnie dwukrotnie, po raz drugi

fixed, archaic structure, well understood throughout the history of symbolic doctrines and by non-Euclidean geometries described, on the plane of mathematical topology, as unilateral surface (space). We shall return to this in the conclusions below.

Despite clear domination of the Jewish element, for most of its history Grzybowski Square retained its multicultural character, which was emphasized with the largest Catholic temple in Warsaw, All Saints Church, built in 1893. „Pociejów,” a popular marketplace with cheap goods, until 1897 attracted people also from other parts of Warsaw; the 1904 manifestations of the Polish Socialist Party and the Bund made the square and its neighbourhood place where socialist and pro-independence ideas could be exchanged – it was well connected to the poor, industrial West District, the North District (also inhabited by workers) and the bourgeois, rich City Centre.

Against this backdrop Próżna became a “sluice,” an artificially created culvert between separate bodies of water, and it has retained this character even today – it is easy to find here both lines of the Ghetto walls (before it was made smaller and after) – and when we realize that everything what is left beyond that “sluice” – the nearby houses on Grzybowski Square, the annexes of existing houses and the whole “Christian” part of Próżna between Zielna and Marszałkowska Streets, everything is gone without a trace. Próżna remains, without its previous function and material surroundings. Few remnants enforce this impression, inselbergs in the sea of vanished city – the All Saints Church, Nożyk Synagogue, Brenkin’s tenement houses, Janaszów Palace and the PAST building. If not for the persistence of local people and a group who cared for preserving Warsaw’s historical places, what is left of the street would have been completely demolished. This did not happen, though.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Synagoga Nożyków przy ul. Twardej 6, fasada. Fot. R. Zalewski, archiwum prywatne
The Nożyk Synagogue at 6 Twarda Street, façade. Photo by R. Zalewski, private archive

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Narożnik kamienicy ul. Próżna 9 z widokiem na pl. Grzybowski, ok. 1925 r.,
<http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?p=71174757>
A corner of the building 9 Próżna Street overlooking Grzybowski Square, ca. 1925,
<http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?p=71174757>

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Narożnik kamienicy ul. Próżna 9 z widokiem na pl. Grzybowski, 2014 r.
Fot. Michał Przeździak, archiwum: Trygon/IVG
A corner of the building 9 Próżna Street overlooking Grzybowski Square, 2014.
Photo by Michał Przeździak, archive: Trygon/IVG

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Ulica Próżna 14, Stanisław Gawroński przed swoim zakładem fryzjerskim, 1983 r.
Fot. Janusz Sujeciński, archiwum: Stowarzyszenie „ZOK”
14 Próżna Street, Stanisław Gawroński in front of his barber shop, 1983.
Photo by Janusz Sujeciński, archive: Stowarzyszenie “ZOK”*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Plac Grzybowski, 1961 r. Fot. Zbyszko Siemaszko, archiwum: NAC
Grzybowski Square, 1961. Photo by Zbyszko Siemaszko, archive: NDA*

Post-war paradoxes

The corner tenement house, no. 9, was owned by Zalman Nożyk, a merchant, who with his wife funded the only synagogue in Warsaw that survived the war. Orthodox, as their will wanted, it endured the war, used by Germans as a storage building. Its proper function was restored twice – after the war and later after the 1968 repressions. Renovated on the turn of the 1980s, since 1983 it has witnessed and participated in the renewal of Jewish life around Grzybowski Square, just as other institutions based there did – the head office of Jewish Community of Warsaw, Estera Rachel and Ida Kamińska Jewish Theatre, Cultural Jewish Association in Poland, Professor Mojżesz Schorr Foundation, Shalom Foundation and its annual “Singer’s Warsaw” Festival, which with each year is becoming more and more institutionalized and fixed in the awareness of Warsaw inhabitants.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

po represjach 1968 roku. Wyremontowana na przełomie lat 70. i 80., od 1983 roku była świadkiem i uczestnikiem odrodzenia życia żydowskiego w otoczeniu placu Grzybowskiego. Podobnie jak inne instytucje tu zlokalizowane – siedziba Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (TSKŻ), Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra, Fundacja Szalom i – dzieło tej ostatniej – coroczny uliczny Festiwal „Warszawa Singera”, coraz bardziej instytucjonalizujący się i utrwalający w świadomości mieszkańców Warszawy.

W żydowskiej Warszawie ortodoksyjny żywioł zawsze zaznaczał swoją wyraźną obecność na placu Grzybowskiem i sąsiednich ulicach, podobnie jak w wypadku właściwej dla tego obszaru nadreprezentacji dwóch skrajnie różnych, choć równie typowych dla ludności żydowskiej zajęć: handlu książkami i wyrobami metalowymi.

Książki sprzedawano wprost z ulicznych straganów, licznych zwłaszcza na podwórkowych bazarach ulicy Bagno, lecz także w szanowanych księgarniach, jak ta należąca do Fajwla Berlinerblaua, mieszcząca się nieopodal przy Twardej 6. Podobnie było z branżą metalową. Przybywających na Próżną łączyły z nią na równi hurt i detal – wielkoprzemysłowe interesy z jednej strony, jak dostawy dla kolei żelaznych w Cesarstwie Rosyjskim, będące źródłem fortuny Majera Wolanowskiego, a z drugiej strony – sprzedaż śrubek, okuć i prostych narzędzi prowadzona przez setki sklepów, sklepików i straganów. W podobnych proporcjach i w tym samym miejscu obie branże, księgarska i metalowa, przetrwały wojenny kataklizm – całkowitą zagładę ludności żydowskiej, a także późniejszą „wojnę o handel”, którą władze komunistyczne wydały prywatnym przedsiębiorcom.

Po 1945 roku, jako fragment starej Warszawy położony na skraju tak zwanego Dzikiego Zachodu, w miejscu, gdzie nowe władze wyjątkowo koncesjonowały prywatny handel (godząc się na tymczasową obecność „pawilonów handlowych” przy samej Marszałkowskiej), Próżna –

In Jewish Warsaw the Orthodox element was always clearly visible on Grzybowski Square and around it, similarly to the typical for the area over-representation of two completely different, but typical Jewish trades: book trade and metal wares trade.

Books were sold from street stalls, especially numerous at markets on Bagno Street yards, but also in respectful bookshops, like the one owned by Fayvl Berlinblau, near 6 Twarda. Metal wares trade went on in a similar fashion. People went to Próżna seeking both retail and wholesale purchases – on the one hand great industry business, like deliveries for Russian Empire railway – a source of wealth for Mayer Wolanowski, on the other hand – hundreds of shops, stalls and peddlers selling screws, fittings and simple tools. Both book and metal wares trades of the area survived in similar proportions the war, the eradication of Jews and post-war “trade war” that communist authorities waged on private entrepreneurs.

After 1945 wounded Próżna – a collection of ruined tenement houses – existed as a part of old Warsaw, on the fringes of the so-called Wild West, where new authorities allowed people to run private businesses (in temporary “trade houses” along Marszałkowska Street). And as such Próżna found persistent defenders – those who loved historical places and the inhabitants of the area, who wanted to improve their living conditions. In 1987 the community team of protectors, led by Janusz Sujecki, noted their first success (Sujecki 2014). The tenement houses along Próżna were registered as historical monuments. Demolition was no longer a threat. However, an even more dangerous scenario became possible – the slow process of deterioration, until complete destruction of the structures and thus removal from

Pokoje w amfiladzie, ul. Próżna 7, II piętro, 1997 r. Fot. A. Stasiak, archiwum: Eleonora Bergman

The rooms en suite, 7 Próżna Street, second floor, 1997. Photo by A. Stasiak, archive: Eleonora Bergman

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Piwnica przy ul. Próżnej 7 – magazyn sklepu z wyrobami żelaznymi i urządzeniami rolniczymi, 1998 r.
Fot. Eleonora Bergman, archiwum: Eleonora Bergman*

*Basement on 7 Próżna Street – storage of the shop with ironmongery and farming tools, 1998.
Photo by Eleonora Bergman, archive: Eleonora Bergman*

istniejąca ułomnie w postaci kilku zdewastowanych kamienic – znalazła wytrwałych obrońców w gronie miłośników zabytków oraz samych mieszkańców, zainteresowanych poprawą warunków życia. W 1987 roku zespół społecznych opiekunów zabytków dowodzony przez Janusza Sujeckiego odniósł pierwszy sukces (Sujecki 2014). Kamienice przy Próżnej zostały wpisane do rejestru zabytków. Przestało im zatem grozić wyburzenie. Mimo to równie realny stał się jeszcze bardziej niebezpieczny scenariusz – powolna śmierć techniczna budynków aż do stanu ich całkowitej destrukcji i w następstwie tego – skreślenie ich z rejestru obiektów prawnie chronionych. Jeśli tak się nie stało, to zapewne dzięki wpisaniu ich w 1997 roku przez The World Monument Fund z Nowego Jorku na listę stu najbardziej zagrożonych zespołów zabytkowych na świecie. Nobilitowana w ten sposób, Próżna trafiła na trudno dostępną orbitę zainteresowań Ronalda S. Laudera, amerykańskiego przemysłowca i dyplomaty zaangażowanego w tym czasie w restytucję instytucji życia żydowskiego w Europie Środkowej. W krótkich odstępach czasu opinię publiczną elektryzowały kolejne pomysły na przywrócenie Próżnej jej dawnego charakteru.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Targ na pl. Grzybowskim, 1938 r. Fot. Roman Vishniac, archiwum: ŻIH

The Grzybowski Square market, 1938. Photo by Roman Vishniac, archive: ŻIH

the registry of legally protected buildings. It did not happen, perhaps thanks to The World Monument Fund of New York, which in 1997 registered the buildings on the list of 100 most endangered historical places in the world. Thus ennobled, Próżna Street drew the difficult to obtain attention of Ronald S. Lauder, American industrialist and diplomat who at the time actively worked towards renewing Jewish life and institutions in Central Europe. A quick succession of new ideas for restoring the old character of Próżna Street electrified the public opinion. Two tenement houses bought by Lauder's Próżna Street Company were supposed to house a Jewish Cultural Centre in Warsaw – a hotel, bookshop, restaurants, art galleries, theatre, praying hall and even the beginnings of the future Museum of the History of Polish Jews. While new concepts appeared and were dismissed, Lauder's foundation's conservators made a detailed inventory of the buildings, checking them from roof to basement, conducting necessary archaeological studies and securing the surviving interior and facade elements.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Krystyna Piotrowska, „Dybuk”, 2010 r., ul. Próżna 7/9, archiwum: Krystyna Piotrowska
Krystyna Piotrowska, “The Dybbuk”, 2010, 7/9 Próżna Street, archive: Krystyna Piotrowska

W dwóch kamienicach kupionych przez spółkę Laudera (Próżna Street Company) miało powstać centrum kultury żydowskiej w Warszawie – hotel, księgarnia, restauracja, galeria sztuki, przestrzeń teatralna, sala modlitw, a nawet zaczątek przyszłego Muzeum Historii Żydów Polskich. W czasie gdy rodziły się i upadały kolejne koncepcje, konserwatorzy zaangażowani przez fundację Laudera prowadzili szczegółową, od strychów po piwnice, inwentaryzację zabytków, niezbędne badania odkrywkowe, zabezpieczali też zachowane detale wnętrza i wystroju elewacji (Bergman 2014).

Pomimo szeroko zakreślonych planów, energia przedsięwzięcia szybko wypaliła się i już na początku nowego stulecia na Próżnej ponownie zapanowała stagnacja, znana wcześniej z lat 1987-1997. Budziło to frustrację obrońców Próżnej, a sprzedaż kamienic przy Próżnej 7 i 9 austriackiej firmie Warimpex, planującej urządzenie tu hotelu, utwierdziła ich w przekonaniu o fiasku idei restytucji życia żydowskiego.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Krystyna Piotrowska, „Luli, luli”, 2005 r., ul. Próżna 14, archiwum: Krystyna Piotrowska

Krystyna Piotrowska, “Luli, luli”, 2005, 14 Próżna Street, archive: Krystyna Piotrowska

Despite the grand plans, the energy of the new endeavour was quickly spent and come the new century, Próżna returned to the stagnation not unlike the one in 1987-1997. This frustrated Próżna defenders and when the tenement houses at no. 7 and 9 were sold to Warimpex, an Austrian company which planned to turn them into a hotel, they were sure that the idea of restoring Jewish life there had failed.

A proof of existence

In 2005, after the last residents were relocated and funding issues were resolved, Krystyna Piotrowska was able to begin her art project – unfolding over the years “The Próżna Project.” Year after year the feeling of a paradox deepened, both among the usual participants of “Singer’s Warsaw” festival and random audiences of other exhibitions, installations and performances that took place there. Art that “found home” inside the ruined buildings did not provide the festival’s participants with comfort, safety and connection with the vanished city

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Diti Ravner „Zniszczone i Puste Domy”, *Kohelet, Rozdział I, 4*: „Jedno pokolenie odchodzi, a drugie przychodzi; ale ziemia wiecznie pozostaje. 5. A słońce wschodzi, a słońce znów zachodzi, i zdąża do miejsca swego, kędy ma wzejść”.

Za kurtyną
Wiatr gra
Cienie tańczą
– To jasna obserwacja.
(Diti)

Archiwum: D. Ravner, *Kohelet Rozdział I, [w:] Księgi Pięciu Megilot, tłum. Izaak Cylków, reprint z oryginalnego egzemplarza będącego własnością Michała Galasa, 2007, Kraków: wyd. Austeria*

Diti Ravner, “Broken and Empty Houses,” *Kohelet, Chapter 1, 4*: “One generation passeth away, and another generation cometh: But the earth abideth for ever. 5. The sun also ariseth, And the sun goeth down, And hasteth to his place where he arose.”

Behind the curtains
The wind is playing
Shadows are dancing
– It is a clear observation.
(Diti)

Archive: D. Ravner, *Kohelet Chapter 1, <http://www.kingjamesbibleonline.org>*

Dowód na istnienie

Gdy po wysiedleniu ostatnich mieszkańców i dłuższym przestoju inwestycyjnym w 2005 roku ruszyło przedsięwzięcie artystyczne Krystyny Piotrowskiej – wieloletni „Projekt Próżna”, wrażenie paradoksu miało już tylko pogłębiać się z roku na rok zarówno wśród stałych uczestników festiwalu „Warszawa Singera”, jak i mniej lub bardziej przygodnej publiczności innych odbywających się tu wystaw, instalacji, inscenizacji i performansów. Sztuka, która „zadomowiła się” we wnętrzach zrujnowanych kamienic, nie zapewniała gościom festiwalu tego poczucia komfortu, bezpieczeństwa i spoufalenia z nieistniejącym miastem, którego doświadczali uczestnicy jego części ludycznej, rozgrywającej się na ulicy. Że można było sprowadzić ich reakcje do prostego voyeurizmu starali się udowodnić kuratorzy instalacji „Młody Hitler modlący się w getcie”, zrealizowanej niezależnie od „Projektu Próżna”. Każdy,

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Krystyna Piotrowska, „Oczy niebieskie”, 2009, ul. Próżna 7/9, archiwum: Krystyna Piotrowska

Krystyna Piotrowska, “Blue eyes”, 2009, 7/9 Próżna Street, archive: Krystyna Piotrowska

that the audiences taking part in outdoor activities felt. As the curators of the installation titled “Young Hitler prays in the Ghetto” (independent from the “Próżna Project”) tried to prove, their reactions could be limited to simple voyeurism: anyone who could not resist looking through a hole in the gate at the kneeling effigy (designed by Mauricio Cattelana) on the other side only confirmed the currently dominant notion about art and culture, that they are only simulacra reduced to audience’s reactions. However, this notion has a lot of gradations. In 2007, during a panel organized in the Österreich Institut Polska by the Museum of the History of Polish Jews, the invited artists (Joanna Rajkowska, Mirosław Bałka) rejected the idea that modern art can be perceived through a “hole” funded by this or that museum.

“The Próżna Project” did not fall into the trap of voyeurism.

Starting with the very first installation by Kristiana Robb-Narbutt and Krystyna Piotrowska titled “Hushaby, baby...” (2005), a room filled with soft lullaby sounds and

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

kto nie mógł powstrzymać się od spojrzenia przez otwór w bramie na kukłę (zaprojektowaną przez Mauricio Cattelana) klęczącą w jej prześwicie, siłą rzeczy potwierdzał dominujący dzisiaj pogląd o sztuce i szerzej – kulturze jako symulakrach zredukowanych wyłącznie do reakcji publiczności. Wszakże pogląd ten ma wiele gradacji. W 2007 roku, w czasie dyskusji zorganizowanej w Instytucie Austriackim przez Muzeum Historii Żydów Polskich, artyści zaproszeni do współpracy przez tę instytucję (Joanna Rajkowska, Mirosław Bałka) odrzucili możliwość percypowania sztuki współczesnej przez „dziurkę” ufundowaną przez to lub inne muzeum.

„Projekt Próżna” nie wpadł w pułapkę voyeuryzmu.

Od pierwszej wspólnej instalacji Kristiany Robb-Narbutt i Krystyny Piotrowskiej „Luli, luli...” (2005) – wnętrza wypełnionego melodią kołysanki i pierzem unoszącym się jak niegdyś w wysiedlanym getcie, poprzez wszystkie kolejne prace Piotrowskiej i zaproszonych przez nią artystów, za fasadami kamienic, w negatywie ulicy, w bezmiarze zapomnienia, wykluczenia i nieodwracalności ludzkiego bytu, tlił się promień prawdy, istnienia, może nawet nadziei. W innym czasie, w innej aurze, doświadczyła tego samego paradoksu izraelska malarka Diti Ravner, której prace łączyły kilka technik, z jednej strony zdając sprawę z tej najbardziej oczywistej, choć niechętnie eksponowanej prawdy: Próżna jest Pusta („Empty void”), z drugiej jednak budząc nadzieję, że ślad życia to nie tylko ontologiczne złudzenie, że pustka przerwana pierwszym i ostatnim tchnieniem (tu Diti Ravner przypominała sens hebrajskiego rdzenia słowa Kohelet) jest dla człowieka jedynym niepodważalnym dowodem jego istnienia.

feathers in the air (like it was when the Ghetto was being emptied), through other works by Piotrowska and the artists she invited, beyond the tenement houses' facades, in the negative space of the street, in the abyss of oblivion, exclusion and the irreversibility of human existence a flame of truth flickered, a beacon of hope. In another time, another aura, Israeli painter Diti Ravner experienced the same paradox. Her works merged techniques, on the one hand understanding the uneasy, but obvious fact that Próżna was an empty void; on the other hand, though, there is hope in them that the trace of life is not an ontological mirage, that the void before the first and after the last breath (Ravner reminded us here the meaning of the root of the Hebrew word 'kohelet') is for humans the only indisputable proof of their existence.

Eventually, in 2013, the void withdrew when two tenement houses in the south frontage were revitalized. This high-value investment returned life to Próżna through the upper registers of commercialization process; the elevation of Zalman Nożyk's building was brilliantly reconstructed and its ground floor carefully planned, divided between Austrian Cultural Forum and a restaurant with tables also on the renovated Grzybowski Square. The original character of all the rooms on piano nobile level along the front was restored and the traffic space was pushed back, thus connecting the historical section with newly built one without any historical features. This architectural layout will be probably used in other revival projects in the area and in the future Próżna Street will keep its symbolic character of a “city sluice.”

The topography of contemporary Warsaw features a lot of other places – streets and squares – with the same function. However, it is difficult to find here or in other cities any similar cases of enchantment so deep and inexplicable, which often results in disappointment with this inconspicuous patch of land, enchantment often affecting actions of otherwise clear-headed and rational people, who – in this case – listen to reason as much as artists, urban activists and enthusiasts of historical places and I mean here both those who achieved success

Kasia Krakowiak, „Chodnik”, 2006 r., ul. Próżna 7/9, archiwum: Krystyna Piotrowska
Kasia Krakowiak, „Sidewalk”, 2006, 7/9 Próżna Street, archive: Krystyna Piotrowska

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Ulica Próżna podczas XI Festiwalu Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera”, sierpień 2014 r.

Fot. P. Ratajski, archiwum: IVG

Próżna Street during the 11th Singer Festival of Jewish Culture in Warsaw, August 2014.

Photo by P. Ratajski, archive: IVG

Wrażenie pustki ustąpiło ostatecznie w 2013 roku wraz z rewitalizacją dwóch kamienic zachowanych w południowej pierzei ulicy. Duża wartość inwestycji sprawiła, że życie wróciło na Próżną przez górne rejestry procesu komercjalizacji, z efektownie zrekonstruowaną elewacją posiadłości Zalmana Nożyka i jej starannie zagospodarowanym parterem, który w części zajęło Austriackie Forum Kultury, zaś w części rozgościła się w nim restauracja z letnim ogródkiem na odnowionej płycie pl. Grzybowskiego. Przywrócono pierwotny charakter wszystkim pomieszczeniom frontowego traktu na piano nobile, w głąb odsunięto przestrzeń komunikacji, łącząc w ten sposób część zabytkową z nowo dobudowaną kubaturą, która nie nosiła już żadnych cech historyzujących. Ten schemat rekonstrukcyjny zapewne znajdzie zastosowanie w projektach rewitalizujących otoczenie pozostałych kamienic, a w przyszłości cała Próżna zachowa charakter symbolicznego przepustu – „miejskiej służby”.

W znaczącej topografii dzisiejszej Warszawy bez trudu znajdziemy wiele innych miejsc – ulic i placów naznaczonych tą funkcją. Próżno jednak tu i w innych miastach szukać podobnych przypadków tak głębokiego i trudnego do wytłumaczenia stanu zauroczenia, a w efekcie często i rozczarowania tym niepozornym skrawkiem miejskiego gruntu – stanu, który wyraźnie naznacza czyny osób skądinąd trzeźwych i obliczalnych, lecz akurat w tym wypadku niewykazujących się rozsądkiem większym niż artyści, miejscy aktywiści i miłośnicy zabytków. Dotyczy to zarówno Warimpex i funduszu inwestycyjnego IVG), jak i pokonanej przez przeciwności losu Fundacji Ronald S. Laudera. Dopiszemy to do listy paradoksów.

Nie trzeba porzucać nakreślonej tak interpretacji, by zorientować się, że ciąg przyczyn i skutków prowadzących do obecnego kształtu Próżnej i jej najbliższych okolic ma źródło w procesach, które tak w przeszłości, jak i obecnie kształtują wyjątkową w skali Europy strukturę przestrzenną tej

renovating Próżna Street (boards of Warimpex and IVG investment fund) and Ronald S. Lauder's foundation, who did not manage to reach their goals. We shall put it on the list of paradoxes.

This interpretation does not have to be abandoned to understand that the cause-result sequence that created present Próżna and its neighbourhood originates in the processes that have been shaping this unique European urban space – Warsaw heterotopia. Treatises on urban planning do not provide its adequate descriptions, Warsaw space breaks the patterns of common rationalizations. It has more in common with mathematical topology, poetry and old symbolic worlds.

Back to the first paragraph then: how significant is crossing the “sluice” when both sides of this symbolic culvert were annihilated, each in a different way? Can the history of such a regular, separate and paradoxical topographic form, of this relic marked with thousands of failures, obstacles and abandonments, be understood using epistemological categories of the growth process, as recognized by the science of the organic world?

Indie film enthusiasts found the answer to a similar question in Darren Aronofsky's *Pi* (1998). Academic esotery readers for decades have been augmenting their knowledge with the history of the “golden ratio” offered by Mathyla Ghyka's book (1931), a text armed with a perfect set of humanist tools, yet still accessible (Ghyka 2001). So, we know how encountering insoluble metaphysical dilemmas ends: in a bad, pointless place, like the lives of Aronofsky's neurasthenic characters or like Ghyka, the Moldovan prince himself – a refined intellectualist and a failure. However, if we do take on this issue it will be only because of its cognitive

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Klatka schodowa kamienicy przy ul. Próżnej 7 ma wystrój zgeometryzowany. Całość zrekonstruowano na podstawie inwentaryzacji i badań oryginalnych tynków. Tu także zastosowano połączenie konstrukcji żelbetowej z drewnem dębowym.

Fot. Michał Przeździź, archiwum: OP Architekten, Trygon/IVG

Staircase of the tenement on 7 Próżna Street has a geometrical design. The whole has been reconstructed on the basis of the inventory and research of the original plaster. It also uses a combination of reinforced concrete construction with oak wood.

Photo by Michał Przeździź, archive: OP Architekten, Trygon/IVG

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Jedno z pomieszczeń mieszkania Nożyków z balkonem od ul. Próżnej ma nietypowy, awangardowy wzór geometryczny na suficie (być może był to pokój dziecięcy). Na posadzce odtworzono oryginalny mozaikowy parkiet z kilku gatunków drewna. Fot. Michał Przeździź, archiwum: OP Architekten, Trygon/IVG

One of the rooms of the Nożyk's apartment with a balcony from the side of Próżna Street has an unusual, avant-garde geometric pattern on the ceiling (maybe it was the nursery). On the floor has been restored an original mosaic parquet with several varieties of wood.

Photo by Michał Przeździź, archive: OP Architekten, Trygon/IVG

metropolii – warszawską heterotopię. Nie znajdziemy dla niej adekwatnego opisu w uczonych traktatach urbanistycznych. Przestrzeń Warszawy wylamuje się ze schematów pospolitej racjonalizacji. Bliżej jej do matematycznej topologii, poezji i starych światów symbolicznych.

Wracając zatem do pierwszego akapitu. Co oznacza przejście przez „śluzę” w sytuacji, gdy obie strony tego symbolicznego przepustu – każda na swój sposób – uległy anihilacji? Czy historię tak regularnej, odrębnej i paradoksalnej formy topograficznej, jak tenznaczony tysiącem niepowodzeń, przeszkód i zaniechań relik, można ująć w epistemologicznych kategoriach procesu wzrostu, które nauka rozpoznaje w świecie organicznym?

Widzowie kina alternatywnego poznali odpowiedź, której udzielił na podobnie sformułowane pytanie reżyser filmowy Darren Aronofsky (*Pi*, 1998), wiedza czytelników naukowej ezoteryki od dziesięcioleci wzbogacana jest o pasjonującą historię „złotego podziału” dzięki książce Mathyly Ghyki (1931), uzbrojonej w perfekcyjny warsztat humanisty, a mimo to nienużącej odbiorców (Ghyka 2001). Wiemy zatem, jak kończy się spotkanie z nierozstrzygalnymi dylematami metafizyki. Kończy się w punkcie złym i jałowym, jak życie neurastenicznych bohaterów Aronofskiego i samego Ghyki, księcia Mołdawii, wyrafinowanego intelektualisty i życiowego bankruta. Jeśli mimo to podejmujemy tę kwestię, to tylko z uwagi na jej potencjał poznawczy i tylko pod warunkiem, że heterotopię, pojęcie tak współczesne, że w przeszłości nie przyoblekła go w leksykalne formy żadna z konceptualizacji żywych w żydowsko-kabalistycznej i grecko-pitagorejskiej mystyce liczb – pozbawimy wszelkich odniesień do zsakralizowanej, monocentrycznej przestrzeni.

potential and only on the condition that heterotopia – a term so modern that in the past it did not even acquire a lexical form in any of the conceptualizations so typical for Jewish and Cabalistic or Greek-Pythagorean numerologies – will be deprived of any references to the sacred, monocentric space.

Heterotopia and alternative spaces

Heterotopia, defined and introduced into humanistic discourse by Michel Foucault in 1967 (Foucault 2008) has an equivalent in the rich, centuries-old narrative tradition – the topos of finding one’s way in a familiar, but alien city; helpless wandering while searching for one’s goal and finding it in the least expected place.

Sometimes literature is a model for reality. In October 2010 I happened to spend a night in Florence. After hours of walking in rain straight (or so I thought) towards the city’s western suburbs I unexpectedly, helplessly found myself on the bank of the Arno, east of the city’s centre, only 5 minutes from the hotel at Piazza della Repubblica. Apparently during my walk I had circled back to where my journey had begun. Back then it was a meaningless, individual event. However, today, when I am writing these words, the knowledge of similar journeys, experienced, also in Florence, in the world of fiction by Dante Alighieri himself affects me directly and I might treat this individual, physical experience as an important encounter with the alternative spaces paradox. To them our human minds turn in their everyday experience of reality, Euclidean geometry is learnt when we are about eight and usually quickly forgotten.

It is difficult for not-mathematicians to understand the nature of elliptical spaces. Art and literature, which also explore the potential of alternative geometries, use figures derived from rare imaginable constructs, like the Moebius strip or Klein surfaces. These were often used in art, architecture and industrial design in the 1950s (Czyżewski 2011) as well as by the

Heterotopia i przestrzenie alternatywne

W bogatych zasobach wielowiekowej tradycji narracyjnej temu wyjątkowemu pojęciu (heterotopia), które zdefiniował i wprowadził do dyskursu humanistyki Michel Foucault w 1967 roku (Foucault 2008), odpowiada literacki topos zagubienia drogi w znanym i zarazem obcym mieście – bezradnego krążenia w poszukiwaniu celu wędrówki i wreszcie odnajdywania go w najmniej spodziewanym miejscu.

Literatura bywa wzorem dla rzeczywistości. Październikową noc 2010 roku spędziłem w miejscu nieprzypadkowym – we Florencji. Pokonując pośród nocy i deszczu drogę na jej zachodnie przedmieścia, po wielu godzinach przemierzania przestrzeni w linii prostej (jak mi się wydawało), niespodziewanie, z bezradnym poczuciem oblędu odkryłem, że stoję nad rozświetlonym brzegiem Arno, na wschód od centrum miasta, w odległości zaledwie pięciu minut od hotelu przy Piazza della Repubblica. Najwidoczniej, w trakcie nocnej wyprawy wróciłem do punktu wyjścia, zataczając ogromne koło. Wtedy był to nic nieznaczący, jednostkowy wypadek. Dzisiaj, gdy o tym piszę, świadomość istnienia podobnych wędrówek, których w wyobrażonym świecie literatury i nie gdzie indziej, jak właśnie we Florencji doświadczył Dante Alighieri, a po nim zapewne wielu innych, dotyka mnie osobiście i skłonny jestem przyznać temu jednostkowemu, fizykalnemu doświadczeniu znaczącą rangę spotkania z paradoksem przestrzeni alternatywnych. Bo to właśnie z nich korzysta, w codziennym, temporalnym doświadczeniu rzeczywistości ludzki umysł – o istnieniu geometrii Euklidesa dowiadyuje się dopiero w wieku ośmiu lat i najczęściej szybko o niej zapomina.

avant-garde literature, which experimented with the narrative and the structure of literary space. The phenomenon’s symbolism is easier to understand if we look at fictional, unending journeys along the Moebius strip undertaken by the characters in Alain Robbe-Grillet’s book, or the stories by the Argentinian writer Ernesto Sabato, which are as dark as Dante’s hellish journey, with a complex plot and a web of topographical paradoxes stretching between the centre and outskirts of Buenos Aires.

Pavel Florensky, a Russian theologian, mathematician and writer, was the first to notice the relation between the spatial constructs of the symbolic world and the unilateral spaces in mathematical topology. In Polish humane studies the importance of this relationship was revealed much later, but based on independent studies, by Mieczysław Porębski (Porębski 1978):

“It seems that t o p o l o g i c a l s p a c e [emphasis mine – A. C.] is the most closely related to the archetypes of symbolic space appearing in the history of mathematical *episteme*. It refers to the notion of direct, or rather arbitrarily small, distance and to the related notions of enclosure, balancing, cohesion, coherence and boundary. Such a space does not have any specific geometric shapes, the circle is homeomorphic with the square and the straight line is as good as a curve. This space belongs to the hunter rather than the settler, nothing is built there, fields are unmeasured and undivided, the cave stands for the closure, the beginning and limits are depicted by our own hunting ground, beyond which everything is alien, uncertain and open.”

However, here we shall focus on the ideas of Yuri M. Lotman (Lotman 1980), who had an original idea to limit the whole problem to the meaningful world of culture.

He was the greatest semiologist from Tartu, a master of various disciplines, from mathematics, physics and natural science, through art and folkloristics to literature and poetry. Moreover, despite being a generation younger, he was as good as Florenski. They both noticed certain inconsistencies in the structure of the model of the 13th century world, revealed by Dante’s and Vergil’s journey

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Widok osiedla na Grzybowie z zachowanymi kamienicami przy ul. Próźnej, 1971 r.
Fot. Grażyna Rutowska, archiwum: (NAC)*

*View of housing in Grzybów with preserved tenements on Próźna Street, 1971.
Photo by Grażyna Rutowska, archive: (NDA)*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Widok pozostałości ul. Bagno z perspektywy pl. Grzybowskięgo, 1961 r.
Fot. Zbyszek Siemaszko, archiwum: NAC*

View of remains of Bagno Street from the perspective of the Grzybowski Square, 1961. Photo by Zbyszek Siemaszko, archive: NDA

Trudno pojąć naturę przestrzeni eliptycznych, nie będąc matematykiem. Sztuka i literatura, które również eksplorują możliwości geometrii alternatywnych, posługują się w tym celu figurami pochodnymi od nielicznych wyobraźalnych plastycznie konstruktów, jak wstęga Moebiusa czy powierzchnie Kleina. Powszechnie korzystały z nich sztuki plastyczne, architektura i wzornictwo przemysłowe lat pięćdziesiątych (Czyżewski 2011), a także awangardowa literatura eksperymentująca z fabułą i strukturą przestrzeni literackiej. Do symbolicznego pojmowania tego fenomenu przybliżają nas powieściowe wędrówki bohaterów powieści Alaina Robbe-Grilleta, zapętlone we wstęgę moebiusa, a także narracje argentyńskiego pisarza Ernesta Sabato, mroczne jak piekielna wędrówka Dantego, o zawikłanej fabule i siatce topograficznych paradoksów rozpiętych pomiędzy centrum i peryferiami Buenos Aires.

Rosyjski teolog, matematyk i pisarz Paweł Florenski jako pierwszy zwrócił uwagę na pokrewieństwo struktur przestrzennych świata symbolicznego i opisywanych przez matematyczną topologię przestrzeni jednostronnych (Florenskij 2004). Na gruncie polskiej humanistyki wagę tego pokrewieństwa ujawnił wprawdzie dużo później, lecz za to na podstawie niezależnie prowadzonych studiów, Mieczysław Porębski (Porębski 1978):

in *The Divine Comedy*. Lotman also agreed that Ulysses' much older quest, referred to by Dante, was a notional matrix necessary to understand Dante's intellectual self-portrait and his personal signature in the seminal work. Here the views of both academics diverge.

Florenski, a brilliant theologian, thought that the rules governing the route that took the poets to Hell and then through Earth to Purgatory and Heaven could be directly translated into the rules describing movement in elliptical space. However, Lotman – always a materialist – declared they corresponded to the need of integrating the medieval value system into a formally perfect architecture of God's Universe – a still Ptolemaic world. To prove this theory he used *Course in General Linguistics* (Saussure 1961) and developed a “theology” of differences between the “symbol” with its reality-revealing transparency and the “sign”

„Najbliższa, jak się zdaje, archetypom przestrzeni symbolicznej jest w dziejach matematycznej *episteme* p r z e s t r z e ń t o p o l o g i c z n a (podkr. autora). Odwołuje się ona do pojęcia bezpośredniej, ściślej – do dowolnie małej bliskości, jak również do wiążących się z nim pojęć otaczania, domykania, spójności, zwartości, granicy. Nie istnieje żaden określony kształt geometryczny takiej przestrzeni, koło jest w niej homeomorficzne z kwadratem, linia prosta równie dobra jest jak linia krzywa. Jest to przestrzeń raczej myśliciwa niż człowieka osiadłego, niczego się w niej nie buduje, nie konstruuje; nie rozmierza i nie dzieli pól, obrazem zamknięcia, początku, środka jest w niej jaskinia, obrazem ograniczenia – własny zmienny obszar łowiecki, poza którym wszystko jest obce, niepewne, otwarte”.

Tu jednak skupimy się na przemyśleniach Jurija M. Łotmana (Łotman 1980), badacza sztuki i literatury, który w sposób oryginalny zamknął cały problem w granicach znaczącego świata kultury.

Był najwybitniejszym tartuskim semiologiem. Ze swobodą panował nad szerokim horyzontem poznawczym, od matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych, przez sztukę, folklorystykę, aż po literaturę i poezję, i – co warto podkreślić – nie ustępował w tym starszemu o pokolenie Floreńskiemu. Podobnie jak on zwrócił uwagę na pewne niekonsekwencje w budowie trzynastowiecznego modelu świata, ujawnione na kartach *Boskiej Komedi* trasą wędrówki Dantego i Wergiliusza. Uznał też znacznie bardziej odległą w czasie peregrynację Ulisesa, na którą Dante się powołuje, za rodzaj obrazowo-pojęciowej matrycy niezbędnej do zrozumienia intelektualnego autoportretu Dantego i jego autorskiej sygnatury zapisanej w dziele. Tu ujawnia się różnica między uczonymi.

Dla Floreńskiego, wybitnego teologa, prawidła drogi, która zawiadła poetów do Piekieł, a następnie przez środek Ziemi do Czyśćca i Nieba, przekładały się wprost na zasady poruszania się w przestrzeni eliptycznej. Dla Łotmana – konsekwentnego materialisty, odpowiadały

with its completely contractual approach to reality. Now he was able to notice the difference (explained in *Divine Comedy*) between morally indifferent Ulysses, who travelled across the horizontal, “earthly” plane and Dante, who believed in moral integrity and traversed the ethical universe along the Y axis. If we pass over the modern-day consequences, today commonly recognized as growing divergence between knowledge and morality, scientific discovery and its results, which post-factum reveal a whole order of differences between medieval and modern mind-set, it will turn out that the last of the mentioned dichotomies, which is actually of historical nature, Lotman attributed with temporal features, well known from his studies of “artistic revolutions” (Łotman 1999). In *The Journey of Ulysses* he wrote about interepochal turning points: “The history of culture has shown more than once that those standing on the threshold of a seminal epoch often understand its significance and results much better than the following generations, already swept into its current.”

The mind (the creation) versus the moment when the prophet – the artist – understands these results, but which become public good only for future generations and the great minds of the passing era (like Claude Levi-Strauss or Yuri Lotman) were only an aspect of the synchronicity they studied, worth mentioning and nothing more. Only Walter Benjamin treated them as the base substratum for the radical change of the humanistic approach to the issue of synchronicity. However, his work has never been finished (Benjamin 2005).

According to the paradigm of contemporary humanities, diachrony does not mean synchronous connection of planes set like beads along the thread of time, but is a number of discourses freely branching through space-time (to use the common term, although

potrzebie zintegrowania systemu i hierarchii wartości średniowiecza w doskonałą pod względem formalnym architekturę Bożego Uniwersum – świata ciągle jeszcze ptolemejskiego. By to uzasadnić, posłużył się *Kursem językoznawstwa ogólnego* (Saussure 1961) i rozwinął pewną „teologię” różnicy między „symbolem”, z całą jego przeziernością na rzeczywistość, a „znakiem” – całkowicie wobec tej rzeczywistości umownym. To z kolei pozwoliło mu uchwycić różnicę (wyeksplikowaną z *Boskiej Komedi*) między indyferentnym moralnie w swoich poszukiwaniach Ulisesem (wędrującym w przestrzeni poziomej – „ziemskiej”), a Dantem – wyznawcą moralnego integryzmu, poruszającym się w etycznym uniwersum (skonstruowanym pionowo). Jeśli pominiemy nowożytne tego konsekwencje, powszechnie dziś rozpoznawane w postaci pogłębiającej się rozbieżności między wiedzą a moralnością, odkryciem naukowym i jego skutkami, które post factum ujawniają całą skalę różnic między umysłowością średniowiecza i czasów nowożytnych, istotne okaże się to, że ostatniej z tu wymienionych, w gruncie rzeczy historycznej dychotomii, Łotman nadał swoiście temporalne cechy, tak dobrze znane nam z jego studiów nad przebiegiem „rewolucji artystycznych” (Łotman 1999). O międzyepokowych przełomach tak pisał w *Wędrówkach Ulisesa...*: „Dzieje kultury światowej niejednokrotnie wykazywały, że myśliciele stojący u progu jakiejś decydującej epoki często widzą jej istotę i skutki o wiele wyraźniej od już porwanych jej wirów pokoleń następnych”.

Umysł (dzieło) versus moment, w których te skutki są widoczne dla profety – artyści, lecz dopiero dla potomnych stają się dobrem powszechnym, dla wybitnych umysłów minionej epoki (jak Claude Levi-Strauss czy przywołany tu Jurij Łotman) były zasługującym na uwzględnienie aspektem badanej przez nich synchronii i bodaj tyle. Jedynie Walter Benjamin potraktował je jako podstawowy substrat dla radykalnej zmiany stosunku humanistyki do problemu synchronii. Jego dzieło pozostało jednak niedokończone (Benjamin 2005).

I prefer *preformation* (Czyżewski 2012). Thus synchronicity is not the goal of cognition, but its abstract and tool. Time is required only to update the continuous, asynchronous and anachronic movement; it is just as abstract – if we exclude its mythic and ritual references.

The human mind and its cultural extension are subject to the same cognitive limits. However, the same mind is able to freely travel across time, as its free will commands it and is the only thing able to confront the tyranny of evanescence and irreversibility of events. This ability, called chronesthesia (Tulving 2002) is connected with another one, which relies on making intuitive connotations between parallelly moving discourses (preformation), updating the relations between them with shared formal elements – usually visuals (preformations). Visual dominance of a certain preformation in iconosphere, noticeable only in a certain moment, is expressed in statistical data, for example when we look at the frequency of a word in a literary work, or the dominance of a colour in a painting. However, we still do not know what processes in our brain and mind are responsible for chronesthesia. Thus the lack of knowledge about this unknown mental factor, this “X-factor,” must be replaced with statistics and not always corresponding data about declared cultural preferences. I do not mean here the notions about the past, produced by every culture. Looking back means a fairly easy extrapolation of present relations. From this perspective the past resembles a carpet being unrolled, revealing a more or less regular, but always consistent pattern. However, the fabric of time is full of holes caused by continuous tears in weft and warp. The present reveals this truth even for those who are prone to follow mirages. On the other hand the same present time, treated with the logic of preformation and on the political plane subjected to various

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

PKiN, w głębi widoczna zachowana zabudowa ul. Próżnej i pl. Grzybowskiego, 1959-1963.
Fot. Zbyszko Siemaszko, archiwum: NAC

Palace of Culture, preserved buildings on Próżna Street and Grzybowski Square visible further in the back,
1959-1963. Photo by Zbyszko Siemaszko, archive: NDA

Zgodnie z paradygmatem dzisiejszej humanistyki diachronia nie jest połączeniem synchronicznych płaszczyzn nanizanych jak paciorki na nić czasu, lecz stanowi swobodną wiązkę rozwijających się w czasoprzestrzeni dyskursów (by użyć pojęcia dziś najszerzej stosowanego, choć chętniej używam pojęcia preformacji) (Czyżewski 2012). Synchronia jest tu więc abstraktem i narzędziem poznania, a nie jego celem. Podobnie jak sam czas, służący wyłącznie do aktualizacji nieustannego, asynchronicznego i anachronicznego ruchu, a więc twór równie abstrakcyjny, jeśli wyłączymy jego mityczne i rytualne odniesienia.

Ludzki umysł i jego kulturowe ekstensje podlegają tym samym ograniczeniom poznawczym. Zarazem ten sam umysł swobodnie pokonuje przestrzeń czasu, czyniąc zadość wolnej woli i jako jedyny zdolny jest przeciwstawić się tyranii przemijania – nieodwracalności zdarzeń. Ta zdolność, zwana chronestezją (Tulving 2002), ma związek z inną, polegającą na

intuicyjnym kojarzeniu ze sobą równoległe przemieszczających się dyskursów (preformacji) – aktualizowania ich wzajemnych relacji za pomocą wspólnych elementów formalnych, którymi najczęściej są obrazy (preformaty). Wizualna dominacja określonego preformatu w szeroko pojętej ikonosferze, uchwytana w danym momencie, znajduje wyraz w statystyce, tak jak frekwencja określonego słowa w dziele literackim czy dominacja pigmentu w dziele malarskim. Jakie procesy zachodzące w umyśle i mózgu warunkują chronestezję, a tym bardziej preformację, tego na razie nie wiemy. Brak wiedzy o tym nieznanym czynnikiem mentalnym, nazwijmy go elementem X, musimy zastąpić danymi statystycznymi i nie zawsze pokrywającymi się z takim obrazem danymi na temat deklarowanych preferencji kulturowych. Nie mam tu oczywiście na myśli produkowanych przez każdą kulturę wyobrażeń na temat przeszłości. Spojrzenie w przeszłość polega na stosunkowo łatwej ekstrapolacji stosunków panujących w terażniejszości. W tej perspektywie przeszłość wygląda jak rozwijający się dywan o mniej lub bardziej nieregularnym, lecz zawsze konsekwentnym wzorze. W rzeczywistości tkanina czasu pełna jest dziur i ubytków spowodowanych nieustannie rwącą się osnową i wątkiem. Teraźniejszość ujawnia tę prawdę nawet przed tymi, którzy przejawiają szczególną skłonność do ulegania złudzeniom. Z drugiej strony ta sama terażniejszość, poddana logice preformacji, a w płaszczyźnie politycznej podporządkowana różnym tyranom ideologicznym (progresu, zrównoważonego rozwoju i tym podobnym), ulega radykalnej redukcji w wyniku retrojeksji wizyjnych obrazów przyszłości. Ma sens o tyle, o ile im służy. Stąd jest uboga. Służąc ideologiom, staje się zdecydowanie uboga. Służąc kulturze – jest osławiana.

Warszawska chronotopia

Chronestezja, poza wspaniałą możliwością odbywania onirycznych podróży w czasie, unieszczęśliwia człowieka, odbierając mu poczucie pewności i stabilności. Tej ostatniej

political tyrannies (progress, sustainable development and such), is radically reduced due to back projection of the images of the past. It is meaningful as long as it serves their needs. Thus it is limited. By serving ideologies, it becomes very limited. When serving culture – it is tamed.

Warsaw chronotope

Chronesthesia gives people the possibility to go on oneiric journeys through time, but it also makes us unhappy by taking our confidence and stability. To protect these values, people create closed monocentric spatial structures, which provide safety and stability. Conversely, preformation equips the mind with the compensating ability to predict the future – it offers us hope. Sailors, adventurers and city founders seek new challenges and new havens, while they are also searching for the way back home. And they found it in the heterotopic space of Ulysses' journeys.

Both distant experiences of the antique urban civilization and the latest notions of the 20th century urban studies prove the existence of the dialectics between the centre and the outskirts, which on the symbolic, monocentric plane stabilizes space and related notions (Czyżewski 2009). This is obvious. On the other hand, it does not mean that on the heterotopic, polycentric plane this type of dialectics has to lead to destabilization and destruction. If in the first case the edge of reality closes the monocentric structure and beyond people stand on their hands and houses on ridges, in the reverse situation the lack thereof does not have to result in radical inversions and 180-degree changes. Examples of heterotopia can be found in numerous initiation rites and mythologies of archaic societies. In contemporary literary tradition the

dyspozycji odpowiadają zamknięte monocentryczne struktury przestrzenne, w których człowiek odnajduje bezpieczną równowagę. Preformacja przeciwnie, wyposaża umysł w kompensującą zdolność przewidywania przyszłości, innymi słowy – ofiaruje mu nadzieję. Żeglarze, awanturnicy i założyciele miast poszukają nowych wyzwań i przystani, a jednocześnie drogi powrotnej do domu. Odnajdują ją w heterotopicznej przestrzeni wędrówek Ulissesa.

Odległe doświadczenia miejskiej cywilizacji świata antycznego, ale i też najnowsze poszukiwania dwudziestowiecznej urbanistyki dowodzą istnienia swoistej dialektyki na linii centrum – peryferie, która w planie symbolicznym, monocentrycznym, stabilizuje przestrzeń i związane z nią wyobrażenia (Czyżewski 2009). To oczywiste. Z drugiej strony wcale to nie oznacza, że w planie heterotopycznym, policentrycznym, taka dialektyka do destabilizacji i destrukcji musi prowadzić. Jeśli w pierwszym wypadku granica domykająca monocentryczną strukturę jest jak krawędź rzeczywistości, poza którą ludzie stoją na głowach, a domy na kalenicach, to w odwrotnym przypadku jej brak wcale nie musi skutkować inwersją tak radykalną, jak odwrócenie prostopadłej. Przykłady obecności heterotopii odnajdziemy w wielu rytach inicjacyjnych i mitologiach społeczeństw archaicznych. W nowożytnej tradycji literackiej heterotopiczna przestrzeń inicjacji i poznania najczęściej zamyka się w granicach dzieła sztuki. Co nie pomniejsza jej znaczenia dla odbioru przestrzeni realnej oraz praktyk społecznych, utrwalających dystynkcje i znaczenia we współczesnej przestrzeni miejskiej. Literatura i rzeczywistość są jak ustawione naprzeciw siebie lustra.

Z pewnością heterotopia góruje pod względem otwartości i elastyczności nad strukturami monocentrycznymi, sprzyjając swobodniejszemu przepływowi idei i innowacji. Krytycy miasta policentrycznego, dostrzegający w warszawskiej heterotopii jedynie przejawy chaosu, zapewne z biegiem czasu zrewidują ten pogląd, tak jak współczesna lingwistyka, która coraz bardziej dystansuje się wobec tezy Bartoliego, głoszącej dominację językowych innowacji

heterotopic initiation and learning space is usually limited to the borders drawn by a work of art, which does not diminish its importance for perceiving the reality or the social practices that consolidate the distinctions and meanings in contemporary urban space. Literature and reality are not unlike two mirrors, facing each other.

For certain, heterotopia is more open and flexible than monocentric structures and supports free flow of ideas and innovations. People criticising the polycentric city see in Warsaw's heterotopia only instances of chaos. But with time they will probably change their opinion, just like contemporary linguistics more and more dissociates itself from Bartoli's theory, which states that linguistic innovations dominate in the centre and archaisms on the outskirts (the theory was undermined by brilliant Polish linguist Witold Mańczak).

The history of Próżna Street confirms the inextricable connection between time and space, conditioned by the mental processes discussed above: chronesthesia and preformation. By widening the term whose utility in literary studies is quite limited, the chronotope (Bachtin 1975) of places like Próżna Street, with its palimpsest texture, complicated time-slucic mechanics and bent space with elliptic trajectories, gives us a new perspective on Warsaw. And on its history.

We do not know the future of Próżna's redevelopment. However, whatever happens, Próżna will always be a unique chronotope, a symbolic culvert in real space between non-existent worlds, a sandbar where two destructive waves of time met – a city demolished, a nation eradicated. A mark has been left. The mark, despite all the randomness of the

in centrum, a archaizmów na peryferiach (podważenie tej tezy jest zasługą wybitnego polskiego językoznawcy Witolda Mańczaka).

Losy Próżnej potwierdzają nierozzerwalny związek czasu i przestrzeni, warunkowany opisanymi wyżej procesami mentalnymi: chronestezją i preformacją. Rozszerzając pojęcie o dosyć ograniczonym zastosowaniu w badaniach literackich, chronotopia (Bachtin 1975) miejsc takich jak Próżna właśnie, z jej palimpsestową teksturą, skomplikowaną mechaniką służy czasu, z zakrzywioną przestrzenią o eliptycznych trajektoriach, każe spojrzeć na Warszawę w zupełnie nowy sposób. Także na jej dzieje.

Nie wiadomo, jak potoczą się dalsze losy rewitalizacji Próżnej. Jednak niezależnie od biegu historii, Próżna pozostanie w niej chronotopem szczególnym, symbolicznym przepustem rozpiętym w przestrzeni rzeczywistej między nieistniejącymi światami, łałą piachu, na której spotykały się w swoim najdalszym zasięgu dwie niszczące fale czasu – zagłady narodu i zagłady miasta. I pozostawiły ślad. Ten ślad, pomimo całej przypadkowości zdarzeń towarzyszących genezie, po stronie skutków przypadkiem nie jest – dokumentuje ukierunkowane działania, naznaczone regularnością właściwą procesom organicznym. Jak ślad liczby Pi w zamazanym, wylaniającym się spod wapiennego tynku amonicie. Jak wszelkie regularności w dziełach sztuki, ulicznej ikonosferze i codziennych mitologiach.

Midrasz o ukrytym mieście

Według Italo Calvina, którego literacki bohater prowadzi dysputę z Kubłaj-chanem o nigdy nieistniejących miastach mongolskiego imperium, w miastach przeciętnych, a takich jest bez liku, „(...) zostaje pośrodku dawny ciasny pierścień murów, z którego sterczą uschłe dzwonnice wieże ceglane dachy kopuły, podczas gdy nowe dzielnice wyrzuszają się dokoła jak z popuszczanego pasa”. Zaś w wypadku tego jedyne miasta – Calvino nazywa je Olindą, lecz my wiemy, że jest nim Warszawa – „(...) stare mury rozszerzają się, unosząc z sobą dawne dzielnice, powiększone,

accompanying events that lead to its genesis, is not accidental, though. It documents directed actions bearing the characteristics typical for organic processes. Like the number Pi in a blurred ammonite, emerging from calcareous plaster. Like all the regularities in objects of art, street iconosphere and everyday mythologies.

Midrash about a hidden city

According to Italo Calvino (Calvino 2013), whose character discusses with Kublay Khan about non-existent cities of the Mongol Empire, in numerous average cities “(...) an old, narrow ring of walls circles them, with desiccated bell towers reaching over, brick roofs and domes, while new districts bulge out around as if from under a loosened belt.” In the case of this one city – Calvino calls it Olinda, but we know it is Warsaw – “(...) old walls expand taking proportionally enlarged old districts with them to the broader horizon on the city's edge; they surround younger districts that had also expanded but became narrower to accommodate for the even newer districts pushing out from the centre; and so on until the very heart of the city.”

Thus Olinda is a city, which time does not fit with subsequent rims of new districts, as it usually happens, but on the contrary, it imitates organic growth, forces the budding of new districts from within, a living core. Meanwhile the old districts are being pushed farther and farther away, until they completely diminish and turn to dust. This movement is easily imaginable on the historical map of Warsaw: The Old Town, the Royal Route, Saski Square,

z zachowaniem proporcji, na szerszy widnokrąg u granic miasta; otaczają one dzielnice nie tak stare, które również poszerzyły swój obwód i stały się cieńsze, aby zrobić miejsce nowszym dzielnicom napierającym od środka; i tak dalej aż do samego serca miasta”.

Olinda jest zatem miastem, na które czas nie zakłada kolejnych obręczy nowych dzielnic, jak dzieje się to zazwyczaj, lecz odwrotnie, naśladując wzrost organiczny – zmusza je, by pączkowało nowymi dzielnicami od środka – żywego rdzenia, gdy tymczasem stare dzielnice odsuwa coraz dalej i dalej, aż zupełnie złuszcza się i zamienia w pył. Bez trudu potrafimy wyobrazić sobie ten ruch na historycznej mapie Warszawy: Stare Miasto, Trakt Królewski, plac Saski, plac Małachowskiego, Marszałkowska, MDM, plac Defilad, wszystkie te dzielnice powoli przemieszczające się pod naporem nowych, pączkujących z rdzenia miasta. Marco Polo, wspomniany bohater powieści *Niewidzialne miasta*, snując swoje zmyślenia o Olindzie i innych metropoliach, nie miał przed sobą mapy niezmiernego imperium, a jedynie piękną szachownicę wykonaną z dwóch gatunków drewna: hebanu i klonu. Grał bowiem w szachy z chanem, jednocześnie z nim dyskutując. Zaś dla chana, zamkniętego w niezliczonych komnatach imperialnego pałacu, szachownica była jedynym bezpośrednim odniesieniem do rzeczywistości. Przedmiot prosty, geometryczny, miał jednak małą niedostrzegalną skazę, która chanowi dała do myślenia, uczonemu mnichowi pomogła wyjaśnić, czym są zjawiska tak nieregularne, jak dzielnice Olindy, nam zaś pozwoli lepiej pojąć, dlaczego właśnie Próżna, nieruchoma wobec wszystkiego, co wokół się zmienia, opiera się niezmiernemu logice Tego, który pracuje dłużej w materii czasu:

„ – Twoja szachownica, najjaśniejszy Panie, jest intarsją dwóch gatunków drewna: hebanu i klonu. Kwadracik, w którym utkwił teraz twój świątły wzrok, wycięto z warstwy pnia narosłej w roku suszy: widzisz, jak układają się włókna? Tu można dostrzec ledwie zarysowany sęczonek: pęk próbował wykiełkować w pewien przedwcześnie wiosenny dzień, ale nocny szron zmusił go do poniesienia zamiaru [...].

Tę krawędź stolarz wyżłobił dłutkiem, aby lepiej przylegała do sąsiedniego, trochę wystającego kwadratu...” (Calvino 2013).

Małachowski Square, Marszałkowska Street, MDM, Defilad Square, all these areas slowly move away, pushed by the new ones that bud in the city's core. When Marco Polo, the abovementioned protagonist of *Invisible Cities*, fantasised about Olinda and other cities, he did not have a map of the huge empire in front of him – only a beautiful chessboard, made from ebony and maple. He was playing chess with the Khan while talking with him. For the Khan, shut in the countless halls of his imperial palace, the chessboard was the only direct reference to reality. A simple, geometric item, with one unnoticeable flaw that made Khan think and helped a learned monk to explain the nature of such irregular phenomena like Olinda's districts, whereas it will help us to understand why Próżna Street, unmoved by all the changes around it, resists the immeasurable logic of Him who sculpts time:

“Your majesty, your chessboard is an intarsia, made from two types of wood: ebony and maple. The square your enlightened eyes are observing now was cut out from a section of the trunk that grew during a draught: see, how the fibres go? Here we can see a barely visible knot: the bud tried to sprout on an early spring day, but the frost at night forced it to abandon the idea (...)

This edge was smoothed over by the carpenter so it better fits the adjacent, slightly stuck out square...” (Calvino 2013).

Przeł./transl. Jan Sielicki i/and Simon Włoch

DR ADAM CZYŻEWSKI

antropolog kultury, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczeń prof. Mieczysława Porębskiego i prof. Czesława Robotyckiego. Autor prac z dziedziny antropologii miasta, kultury wizualnej i antropologii przedmiotu, m.in. książek „Trzewia Lewiatana: antropologiczna interpretacja idei miasta-ogrodu” (2001), „Honorowa Nagroda SARP 1966-2006” (2006), „Trzewia Lewiatana: miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego” (2009), „Morfologia obrazu” (2012). Współautor zbioru „Architecture and Avant-Garde in Poland 1918-1939 – Rassegna” (1996). Pod jego redakcją ukazały się: „Zwykłe – niezwykle: fascynujące kolekcje w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie” (2008), „Pasja i pragmatyzm” (2010), „Czas świętowania” (2013). Od 2008 roku dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, równocześnie (od 2012 roku) wykładowca Wydziału Sztuki Mediów ASP w Warszawie. Wydawca i szef redakcji czasopisma „Etnografia Nowa”. Autor projektu koncepcyjnego modernizacji budynku oraz zmian struktury organizacyjnej Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, realizowanych pod jego kierunkiem od 2008 roku.

Ph.D. ADAM CZYŻEWSKI

anthropologist of culture, graduate of the Jagiellonian University, student of professors Mieczysław Porębski and Czesław Robotycki. Author of works on urban anthropology, visual culture and anthropology of the object, including books such as “Trzewia Lewiatana: antropologiczna interpretacja idei miasta-ogrodu” (2001), “Honorowa Nagroda SARP 1966-2006” (2006), “Trzewia Lewiatana: miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego” (2009), “Morfologia obrazu” (2012). Co-author of the collection “Architecture and Avant-Garde in Poland 1918-1939 – Rassegna” (1996), editor of “Ordinary – Extraordinary. Fascinating collections of The State Ethnographic Museum in Warsaw” (2008), “Passion and pragmatism” (2010) and “Czas świętowania” (2013). Since 2008 the director of The State Ethnographic Museum in Warsaw and since 2012 academic teacher at the Faculty of Media Art of the Academy of Fine arts in Warsaw. Publisher and editor in chief of “The New Ethnography.” Author of the concept of modernisation of the building and organizational structure of The State Ethnographic Museum in Warsaw, which he has been overseeing since 2008.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY:

- Michail Bachtin, 1975, *Formy uriemieni i chronotopa w romanie*, [w/in:] *Woprosy literatury i estetyki*, otw. ried. S. Lejbowicz, Moskwa: Chudożestwiennaja Literatura.
- Walter Benjamin, 2005, *Pasaże*, tłum./transl. I. Kania, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Eleonora Bergman, 2014, *Świadek żydowskiej Warszawy. O Próżnej prawie dwadzieścia lat później*, [w/in:] *Krótką ulica długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice*, red./ed. E. Czyżewska, Warszawa: Trygon.
- Italo Calvino, 2013, *Niewidziane miasta*, tłum./transl. A. Kreisberg, Warszawa: WA.B.
- Rafał Chwiszczuk, 2013, *Ulica Próżna i dzielnica żydowska w Warszawie*, Warszawa: Austriackie Forum Kultury w Warszawie.
- Elżbieta Czyżewska (red./ed.), 2014, *Krótką ulica długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice*, Warszawa: Trygon.
- Adam Czyżewski, 2009, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa: Państwowe Muzeum Etnograficzne.
- Adam Czyżewski, 2011, *Neostreamline ze Studzianego Lasu*, „Etnografia Nowa”, nr/no. 3, ss./pp. 23-44.
- Adam Czyżewski, 2012, *Morfologia obrazu*, Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych.
- Barbara Engelking, Jacek Leociak, 2013, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Paweł A. Florenskij, 2004, *Mnimosti w geometrii*, Moskwa: URSS.
- Michel Foucault, 2008, *Of Other Spaces*, [w/in:] *Heterotopia and the City. Public space in a postcivil society*, red./ed. M. Dehaene, *Lieven de Cauter*, Nowy Jork: Routledge.
- Mathyla Ghyka, 2001, *Złota liczba*, tłum. I. Kania, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Tomasz Grygiel, 2014, *Plac Grzybowski, ulica Próżna i okolice. Obraz architektoniczny*, [w/in:] *Krótką ulica długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice*, red./ed. E. Czyżewska, Warszawa: Trygon.
- Jurij M. Łotman, 1980, *Wędrowka Ulisesa w „Boskiej Komedii”*, tłum./transl. J. Faryno, „Pamiętnik Literacki”, R. 71, z./vol. 4.
- Jurij Łotman, 1999, *Kultura i eksplozja*, tłum./transl. B. Żyłko, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jerzy Majewski, 2014, *Dwa światy. Grzybów – podróż w czasie*, [w/in:] *Krótką ulica długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice*, red./ed. E. Czyżewska, Warszawa: Trygon.
- Mieczysław Porębski, 1978, *O wielości przestrzeni*, [w/in:] *Przestrzeń i literatura*, red./eds. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław: Ossolineum.
- Ferdinand de Saussure, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum./transl. K. Kasprzyk, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Janusz Sujecki, 2014, *Ratowanie Próżnej*, [w/in:] *Krótką ulica długa historia. Próżna, Plac Grzybowski i okolice*, red./ed. E. Czyżewska, Warszawa: Trygon.
- Endel Tulving, 2002, *Chronesthesia: Conscious Awareness of Subjective Time*, [w/in:] *Principles of Frontal Lobe Functions*, New York: Oxford University Press.

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Ulica Próżna 7, historyczne miejskie tabliczki nazewnicze wg projektu Janusza Sujeckiego, 2014 r.
Fot. Michał Przeździak, archiwum: Trygon/IVG*

*7 Próżna Street, historic city signs, designed by Janusz Sujecki, 2014. Photo by Michał Przeździak,
archive: Trygon/IVG*